

SŁOWO

WILNO, Piątek 13 stycznia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do dostarczenia n-ru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

PANOWICZE — ul. Szeptyciego — A. Laszuk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRONO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODNO — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Siedl. „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODOBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
ST OLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.
WOLÓŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

Podobny Janusowi, dwulicemu bogu

W jednozłotowych podręcznikach sawoar wirru, wtajemniczających tych, co już nie jedzą nożem, w to, że tymże nożem i ryby krajać się nie godzi, w 10c dzieła „Wizyta” stoi wypisane: „Idąc do starych przyjaciół, wystarczy ci pójść nawet w zwykłym, codziennym ubraniu. Natomiast, idąc do kogoś po raz pierwszy, do ludzi, z którymi dopiero pragnie się nawiązać stosunki towarzyskie, obowiązują strój inny, wizytowy; czarne ubranie, spodnie „w paski”, biała koszula, sztywny kołnierzyk”. Takie to mądre zasady, podaje, niesłusznie niedoceniane u nas, wydawnictwo „Dobry ton dla wspaniałych”. Ale dobry ton, to pojęcie nietylk towarzyskie, ale i polityczne: Arkana kaptowania sobie ludzi przez prezentowanie się im z najlepszej, z najwyszukaniejszej, z najbardziej tym ludziom milej strony, mają w polityce jeszcze ważniejsze znaczenie: — gdzie bardziej nie chodzi o pozyskanie przyjaciół, zjednanie nawet wrogów? Chodzenie do tych, z którymi się dopiero nawiązują stosunki, w „czarnym ubraniu”, zaś do „old friends” w „dobrze im znanem”, ma swoje zastosowanie i tu.

„Zwykłe codzienne ubranie” wygląda tak:

„Rozwijając możliwość poprawy doli chłopskiej, widzę ją tylko w przeprowadzeniu hasła: ziemia dla chłopów bez odszkodowania” „Kapitalizm przelżył się i skończył i kto tego nie widzi, jest ślepcem, któremu nawet silne różowe okulary nie pomogą”.

„Kto pragnąłby w koło rozpedzone wypadków pchać palce, może nie tylko pozabawić się palcami, ale może stracić głowę i rozszarpanym zostać na strzepy”.

Czytelnicy nasi to znają, dobrze zna ją. Tak mówi w listopadzie Wincenty Witos socjalistycznemu „Naprzodowi”, by czytelnicy jego mogli się nazajutrz cieszyć nadzieją, że polityk ludowy jest tak czerwony, tak antykapitalistyczny, tak bardzo wywyższenie bez odszkodowania „Robotnik” to cytował by i w Warszawie radowano się tą czterwinią na tle naszej polskiej zimy. Ale niestety, nie ma jeszcze zakazu, zabraniającego niesocialistom lektury prasy socjalistycznej, więc o tem, co się mówiło na wizycie u starych naprzodowych przyjaciół, dowiedzieli się jakoś i ciż obszarnicy i ciż kapitaliści i duża część Polki, nie żelająca marksizmu. Nie można c niej powiedzieć, by była sanacyjna, ale w najgorszym nawet razie woli sana cję, niż republikę radziecką, choćby i z Wincentem Witosem na Lenina. Prawicowcy odłam opozycji stanowczo nie był zachwycony tem, co się powiedziało w „Naprzodzie”.

Odczekawszy więc miesiąc czasu i Rok Nowy, udał się z kolei poseł Witos do tamtych znajomych, nowych znajomych, jeszcze nie skaptowanych znajomych, i w „Kurjerze Warszawskim” pisze tak:

Po burzy wojennej, która trzykrotnie strążyła się nad Małopolską Wschodnią, drogą polityki państwowej na tej niemi narzucała się sama. Dla utrzymania tego kraju dla państwa polskiego, dla naprawienia błędów przeszłości, konieczne było i jest utrzymanie polskiej ziemi w polskim posiadaniu.

Wysuwała się konieczność poprawy polskie go osadnictwa. Chłopi z zachodu ruszyli maso wo na wschód, sprzedając sąsiadom swoje drobne gospodarstwa. Był czas, kiedy na stacjach kolejowych aż się od nich roiło. Przyszła dla nich zaraz pomoc państwowa w postaci tanszych kredytów i materiałów budowlanych, daleko idących niż kredytowy itp. W kilku powiatach osadnicy bardzo wydatnie zmienił stosunek procentowy ludności na korzyść Polaków.

Może niepotrzebnie cytuję, bo i my na Wileńszczyźnie znamy z własnej przeszłości lat kilku politykę osadniczą. Różniczywszy jednak obraz „tamtych czasów” p. Witos kontynuuje:

Przewrót majowy odbił się mocno na stosunkach w Małopolsce Wschodniej. Hasła, rzę sfer urzędniczych, rozproszyły działalność w ich zaprawianach, albo spowodowały zmiany w ich przedmiotach. Jeśli się weźmie pod uwagę, że już przedtem znaczna część działaczy i urzędników przenosiła się na posady do innych dzielnic, to się ma realny obraz wybud nienia na polach dotychczasowej. Poprowadziła ona daleką walkę, odnosząc zwycięstwa na froncie wewnętrznym. Nie była to jednak walka o dawne ideały, o ziemię dla Polaków, o wzmocnienie ich stanu posiadania, lecz spór wyłącznie wewnętrzny o charakterze politycznym. Inną też zastosowano politykę i taktykę wobec Ukraińców.

Na politykę ustępstw i pobłażliwości Ukraińcy odpowiedzieli po swojemu: napadami

i sabotażem. Polacy na Wschodzie poczuli raptem, że im się ziemia usuwa z pod nóg. Zaczęły płać z trudem postawione domy, ginęło bydło, pracować zaczął nóż i drag, i tać po mieszkaniach kule karabinowe, Skargi i żale na terror i zbrodnie, dokonywane na osadnikach, ich rodzinach i dobytku, nie odnosiły skutku. Zamknięto wiele szkół ludowych polskich, z takim trudem pobudowanych, ogniska pracy zaczęły upadać, o pomocy żadnej nie było widać. Natomiast egzekutorzy zaczęli coraz częściej kolonistów odwiedzać, nie mogli bowiem oni pacić ani rat, ani podatków.

Sam autor pisze, że jeszcze przed rzędami majowymi urzędnicy - działacze przeniesli się „do innych dzielnic”. „Polityka ustępstw i pobłażliwości” zawiarała i t. zw. „pacyfikację”, a dziś naprawdę trudno mówić, by w rzeczy samej życie w Małopolsce Wschodniej było to jednym ciągiem teroru: pamiętamy niedawno, jak wieś ruska dopomogła do ujęcia zamachowców.

„Tak osadnicy, jak i tamtejsi Polacy, zgodnie stwierdzili smutny fakt, że rolę polskiego osadnictwa na wschodzie należy uważać za skończoną. Nikt dziś nie kupuje, mimo że podaż jest ogromna, że ziemię można dostać za jedną czwartą niedawnej jeszcze wartości”.

„Krzyczącym i wymownym tego przykładem jest sama stolica Małopolski Wschodniej, Lwów, z kilku lat ostatnich. Ukraińcy porobili tam znaczne szczyby, w polskim stanie posiadania, zakupując wiele domów, zakładając nowe instytucje. Jeżeli nie gorzej, to nie lepiej przedstawiają się stosunki i w innych miastach”.

„Wszystcy narzekają na niemożliwość wszelkich zebrań, a nawet rozmowy w trochę większym gronie, na fortywanie Ukraińców i Żydów”.

„Skłócone, zmaltretowane społeczeństwo polskie przedstawia dziś smutny i przykry widok. Nauczycielstwo odgrodziło się prawie zupełnie od ws. Urzędnik jedzie na wieś, chyba na jaką komisję. O wpływach dworu nie ma co mówić”.

Wszystko to w mieniu p. Witos, i ta nienie ziemi, i egzekutorów ściągających raty kredytowe, i wzrost zamożności wspomnianych przez rodaków z Kanady Ukraińców, jeszcze upadek współdziałni i kłopoty wekslowe: w całym artykule niema tylko jednego małego słowa „kryzys”. Widać to tak celowo, że go niema.

Ale to jeszcze nie to nas interesuje w tym artykule. I nie to, że na zmianę ukazał się w piśmie opozycji prawicowej, nacjonalistycznej: co innego. Gto jest to normalny, przeciętny, typowy artykuł nie działacza „ludowego”, nie piastowca, ale endeka, nawet poprostu pracowca. Tak samo jak w „Naprzodzie” ten sam p. Witos mówił: „kapitalizm skończył się”, „bez odszkodowania”, „wywyższenie”, „obszarnicy”, „konservatywni rządzący batem” tak samo tu plawi się w takich słowach, jak „osadnictwo polskie”, „szczyby ukraińskie”, „fortywanie Ukraińców i Żydów”. Ba: jeszcze lepiej. Wróćmy raz jeszcze do tego ustępu:

Skłócone zmaltretowane społeczeństwo polskie przedstawia dziś smutny i przykry widok. Nauczycielstwo odgrodziło się od ws. Urzędnik jedzie na wieś cly ba na jaką komisję. O wpływach dworu nie ma co mówić”.

To ostatnie zdanie uważamy za sensację: by jeszcze jednym ponurym obrazem zilustrować, bardziej uaoznacznie ów „smutny i przykry widok” pisze Witos: „o wpływach dworu nie ma co mówić”. Pierwszy to raz coś się takiego napisało w życiu, i brzmi to inaczej, tak bardzo, bardzo inaczej od tych kłót na „obszarników” w „Naprzodzie” i od innego, też ciekawego, też godnego do zanotowania zdania: „Kapitalizm skończył się, a kto tego nie widzi, jest ślepcem, któremu i silne różowe okulary nie pomogą”. Czy się ten wywiad i ten artykuł tak bardzo godzą i uzupełniają? Owszem:—Wincen ty Witos stosuje metody z „Dobrego tonu dla wspaniałych”: jest inny na wizycie u starych przyjaciół, z lewa, a inny u nowych, zycznie (o tak!) kaptowan ych z prawa. Na wiecach ludowych pewno nie żali się nad osamotnieniem dworu: może „Gazeta Warszawska” naprawdę wierzy w to, że nie mówi tam raczej o wykażnianiu kapitalizmu. Cóż kiedy niestety, jedno utrudnia tę szlachet

Konflikt Schleichera z Landbun dem

BERLIN PAT. — Konflikt między rzędem Schleichera a Landbun dem który za rzuca rządowi protekcyjną politykę na rzecz przemysłu eksportowego, wywołał w kołach politycznych wielkie wrażenie. Powszechnie oczekują że wywrze on duży wpływ na dalszy rozwój sytuacji we wnętrzu - politycznej.

Komunikat rządowy wyraźnie zaznacza, że rząd Rzeszy bez względu na nie lojalne wystąpienie Landbundu, ze swej strony uczyni wszystko, co możliwe, dla ochrony interesów rolnictwa, jednak widzi się zmuszonym od tej chwili zerwać wszelkie pertraktacje z zarządem Landbundu. To stanowisko Schleichera zaaprobować miał w zupełności prezydent Hindenburg.

WPLYWY HITLEOWCÓW MALEJĄ, KOMUNISTY ROSNĄ

LIPSK PAT. — Po ostatnich wyborach komunalnych w Saksonii wiele gmin zmieniło radykalnie swoje oblicze. W większej części miejscowości nastąpił silny wzrost wpływów komunistów i socjalistów, przy jednoczesnym spadku głosów hitlerowców, którzy z dniem każdym, zwłaszcza po brutalnym i ohydny m dreźnieńskim mordzie kapturowym, tracą coraz liczniejsze rzesze zwolenników. Prawie wszędzie zarysowują się w dużym stopniu silne prądy lewicowe, rozpraszając się w Niemczech w ostatnich czasach bardzo znacznie.

OPTYMISTYCZNA OCENA SYTUACJI

BERLIN PAT. — Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu niemieckiego (Reichstagu) minister gospodarki wygłosił dłuższy referat o sytuacji gospodarczej Niemiec. Po scharakteryzowaniu poszczegół

Nowy zygzak w sowieckiej polityce wewnętrznej.

POWRÓT DO KOMUNIZMU WOJENNEGO

MOSKWA PAT. — Opublikowane dzisiaj przemówienie prezesa Rady Komisarzy Ludowych Mołotowa, wygłoszone na plenum partynem, zawiera szereg momentów wręcz sensacyjnych.

Program dla przemysłu streszcza się w dążeniu do polepszenia jakości produkcji, wzmocnienia wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych, bez uganiania się za efektem ilościowym. Tak zwana czarna metalurgia w roku bieżącym wykonać program, nie wykonany w roku ubiegłym, zatem jednoczesne zadanie rozłożone zostało na dwa lata. Co do przemysłu lekkiego interesująca jest zapowiedź zrezygnowania z importu surowców zagranicznych.

Dla rolnictwa program roku 1933 za leca podwyższenie urodzajności poszcze gólnego hektara przy niezwiększonym naogół obszarze zasiewów. Dalsza kolek tywizacja rolnictwa będzie w roku bieżącym niemal zupełnie zaniechana.

Obrady Komisji Konstytucyjnej

Odrzucenie wniosku Kl. Nar. w sprawie ratyfikacji paktu o nieagresji

WARSZAWA PAT. — Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej pierwszy punktem porządku obrad był wniosek posła Stanisława Strońskiego (Klub Narodowy), w sprawie rzekomej niezgodności z konstytucją postępowania rządu w przedmiocie paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką.

W posiedzeniu brał udział marszałek Sejmu Switalski. Referuje o tym wniosku poseł Stanisław Maciekiewicz (BBWR). — Referent uważa, że tekst artykułu 49-go Konstytucji jest zupełnie wyraźny i nie następuje wątpliwości. Pierwszy ustęp tego artykułu brzmi: „Prezydent Rzeczypospolitej zawiera umowy z innymi państwami i podaje je do wiadomości Sejmu”.

Wbrew temu większość społeczeństwa polskiego uważa, że umowy międzynarodowe dochodzą do skutku tak samo jak ustawy, a mianowicie, że Sejm musi je uchwalić a rola Prezydenta polega jedynie na podpisaniu i ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw. Tymczasem ustęp pierwszy artykułu 49-go przewiduje ustalenie dla umów międzynarodowych zupełnie innego porządku, niż dla ustaw. Nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych przyzwyczajało się wszystkie

na grę: że między odbiorcami dwóch sort towaru Wincentego Witos nastąpić może jego wymiana. —Za największy gracz polityczny jednego przeciw drugiemu dworu: może „Gazeta Warszawska” naprawdę wierzy w to, że nie mówi tam raczej o wykażnianiu kapitalizmu. Cóż kiedy niestety, jedno utrudnia tę szlachet

K. P.

nych faz kryzysu gospodarczego w Niemczech, wspominając przedewszystkiem o podniesieniu się wskaźnika akcyj i o poprawie położenia na rynku pracy gospodarczej w celu wzmocnienia zarysowującej się tendencji do poprawy. Taki też sens ma mieć program gospodar cy rządu. Minister podkreślił, że droga dalszego postępu może ulec skróceniu, jeżeli uda się przeprowadzić szybkie i skuteczne zarządzenia w zakresie uregu lowania długów, w kwestii obrotów towarowych i stabilizacji waluty.

BUKARESZT PAT. — W dniu dzisiejszym o godzinie 16 król Karol przyjął na audjencji premiera Maniu, który złożył na jego ręce dymisję gabinetu.

Nowa próba zamachu w Hiszpanji

WYKRYCIE TAJNYCH ARSENALÓW

PARYŻ PAT. — Donoszą z Hiszpanji, że w miejscowości Rers koło Barcelony usiłowano wysadzić w powietrze kable elektryczne.

Wszystkie przez policję dochodzenie naprowadziło na ślad amunicji, bomb, karabinów oraz materiałów wybuchowych, znajdujących się w mieszkaniu prywatnym w Tarragonie (Katalonja) Aresztowano kilku rewolucjonistów, w których mieszkaniach znaleziono przyrzą dy, do fabrykowania bomb.

W związku z tem aresztowano 2 me chaników kolejowych, z których jest jeden prezesem syndykatu robotników ko

BERLIN PAT. — Jak donoszą dzienniki, prezydent Hindenburg odbył przed kilku dniami poufną konferencję z przywódcą narodowych socjalistów Grzegorzem Strasserem. Wiadomość o tej audjencji była utrzymywana dotychczas w ścisłej tajemnicy.

„Deutsche Allgemeine Ztg.” donosi, że Strasser narazie zachowuje rezerwę i wystąpić na widownię ma dopiero wówczas, gdyby między Hitlerem a rządem Rzeszy doszło do otwartego konfliktu.

Dymisja gabinetu Manlu

Dymisja została przyjęta i — jak przypuszczają w kołach politycznych — mijsja utworzenia nowego rządu zostanie powierzona Vaidzie.

lejoyowych, drugi zaś jego sekretarzem. Obaj przyznali się do brania udziału w ruchu rewolucyjnym.

W Tarraso (Katalonja) rewizja przeprowadzona w siedzibie syndykatu robotniczego ujawniła znaczną ilość bomb 11 sztandarów czerwonych i czarnych, karabiny oraz amunicję. Prezes syndykatu tu został aresztowany.

ARESZTOWANI REWOLUCJONISCI STANĄ PRZED SĄDEM WOJENNYM

PARYŻ PAT. — Na wczorajszym posiedzeniu hiszpańskiej rady ministrów powzięto decyzję postawienia aresztowanych w ostatnich dniach rewolucjonistów przed sądem wojennym. Rząd zamierza już w najbliższych czasie przedłożyć Kortezom projekt ustawy, odejmującej sądom cywilnym i karnym prawo wydawania wyroków w pewnych sprawach, między innymi nakładania kar za nielegalne przechowywanie broni i materiałów wybuchowych.

8 procent dywidendy od akcji Banku Polskiego

WARSZAWA PAT. — W dniu 12 bm. pod przewodnictwem prezesa dra Władysława Wróblewskiego odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym Rada wysłuchiwała sprawozdania Dyrekcji i komisji rady z działalności Banku w grudniu.

Następnie rada zatwierdziła przedstawione przez dyrekcję sprawozdanie oraz zamknięcie rachunków za rok 1932. Z rachunku zysków i strat wynika, że po odpisaniu całej reszty straty na fundusz rezerwowy, nie umozliwione w r 1931 oraz dokonaniu znaczących odpisów na wek szych w proteście, pozostaje czysty zysk w wysokości 12,2 milionów zł. Rada uchwaliła przeto przedstawić walnemu zebraniu akcyjnierzyszy wniosek wypłaty za rok ubiegły dywidendy od akcji I i II emisji w wysokości 8 procent.

TELEGRAMY

AUDJENCJE U PANA PREZYDENTA

WARSZAWA, PAT. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj przed południem delegację komitetu akademickiego pańskiej w osobach szambelana dra Vaucher ta, ks. dra Ugniewskiego i szambelana Jakimowskiego. Następnie P. Prezydent przyjął prezesa LOPPI inż. Martynowicza.

SEN. TARGOWSKI PROSI O POWOŁANIE SĄDU MARSZAŁKOWSKIEGO

WARSZAWA, PAT. — W związku z zarzutami katowickiej „Polonii” pod adresem senatora Targowskiego (BBWR), wysłowskiemu do marszałka Senatu pismo, w którym prosi o powołanie z urzędu sądu marszałkowskiego dla rozpatrzenia sprawy

STADA WILKÓW POD LWOWEM

LWÓW PAT. — Prasa donosi, że w ostatnich dniach w związku z silnymi opadami śnieżnymi pojawiły się w okolicy Skolego wielkie stada wilków, które podchodzą do domy. W niektórych wsiach chłopci zorganizowali specjalną straż w celu odstraszenia głodnych wilków.

Wczoraj w okolicy Lwowa, w odległości 8 km., pojawiły się duże stada wilków, co jest w tych stronach niezwykle zjawiskiem. Wilki pojawiły się na skraju lasów Zubrzyckich i koło Sokolnik. Od stada odłączyła się wileczka, która w jednej z zagród wsi Sokolniki rozszarpała 2 psy. — Właściciele zorganizowali natychmiast obławę i wileczkę zabili. Najprawdopodobniej to stado wilków nadejgało pod Lwów od strony Karpat.

LICZBA OFIAR „ATLANTIQUEU” WZRASTA

PARYŻ PAT. — Liczba ofiar, dotychczas znalezionych w kadłubie okrętu „Atlantique” wynosi 10, z czego 6 udało się rozpoznać. Śledztwo koncentruje się głównie około kwestji, w jaki sposób na okręcie wybuchł pożar jednocześnie w odległych od siebie kabinach pierwszj klasy, oświetlonych osobnymi prądami elektrycznymi.

324 TYSIĄCE GULDENÓW GRZYWNY

GDANSK PAT. — W sensacyjnym procesie właściciela jednej z największych kawiarni ojciec i syn Jankowskowie skazani zostali na ogromną grzywnę blisko 324 tysiące guldenu, za sprawowanie na teren Gdańska bez ola 1 luksusowego samochodu, dywanów itp. Przemienne towary skonfiskowano.

REDUKCJE PERSONALNE W BOLSZEWIJ

MOSKWA PAT. — Fala redukcji personalnych w instytucjach sowieckich trwa w dalszym ciągu. W aparacie spółdzielczym w Moskwie zredukowano marazie 861 osób, zapowiadając dalsze zmniejszenie liczby etatów. W Odessie zlikwidowano 40 biur handlowych. W mieście „Gorkij” (Niżnij Nowgorod) skasowano 47 urzędów, w pozostałych zaś zredukowano 1800 osób.

ECHA AFERY KREUGERA

WASZYNGTON PAT. — Komisja Bankowa, która prowadziła dochodzenia w sprawie sprzedaży w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej papierów koncernu Kreugera-Tolla, zebrała dowody, świadczące o tem, że:

- 1) W Nowym Jorku sprzedano 165.000 akcji, pochodzących głównie z Paryża, przed podaniem do wiadomości publicznej faktu samobójstwa Kreugera.
- 2) Udzielono dodatkowej gwarancji, zamiatk zwykłej, — emisji bonów, wskutek czego amerykańscy posiadacze akcji stracili 20 milionów.

Wreszcie możliwe jest, że Ivar Kreuger nie był całkowicie przy zdrowych zmysłach

KATASTROFA HYDROPLANU POCZTOWEGO

PARYŻ PAT. — Pocztowy hydroplan, obsługujący linię Marsylja - Algier, uległ wczoraj katastrofie. Katastrofe spowodowała silna burza. Radjotelegrafista został zabity, a pilot i obserwator zdołali się uratować. Hydroplan wpał do morza.

EPIDEMJA INFLUENZY W LONDYNIE

LONDYN PAT. — Epidemia influenzy doszła w Londynie do niebywałych rozmiarów. Liczba chorych wynosi w obecnej chwili 50 tysięcy osób. We wszystkich instytucjach użyteczności publicznej liczba chorych jest bardzo znaczna. Najgorzej sytuacja przedstawia się na poczcie, w telefonach i bankach. Przebieg grypy nie jest groźny.

SNIEŻYCA W MOŁDAWI

BUKARESZT PAT. Od 2 dni i 2 nocy szaleje w Mołdawji niezwykle gwałtowna śnieżycza. W miastach Odobesti i Tecuciuu śnieg osiągnął wysokości 6 metrów, co uniemożliwiło mieszkańcom opuszczenia domów. Z powodu mrozu i głodu zachodzą niemal codziennie wypadki śmierci. W kilku wsiach mieszkańcy musieli zorganizować straż, celem odstraszenia zgłodniałych wilków.

UJĘCIE MIĘDZYKRAJOWEGO FAŁSZERZA CZEKÓW

WIENIEC PAT. — Policja otrzymała z Bazylej wiadomość o aresztowaniu międzynarodowego fałszerza czeków i listów kredytowych bankiera Alberta Natana Szapiro z Filadelfji, poszukiwanego listami gończymi przez władze austriackie, amerykańskie, angielskie, indyjskie, francuskie i inne.

SILVA RERUM

Plenarne Posiedzenie Izby Poselskiej

Czas (6) w artykule p.t. „Apoteoza mięśni i kultura” porusza wciąż aktualne zagadnienie przerostu zainteresowań sprawami kultury fizycznej z krzywdą dla spraw kultury duchowej.

Apoteoza nóg, to symbol naszej epoki. Ale zdaje się, że ten kult kończy się ku końcowi. Można by nawet jubileusz urządzić. Dwadzieścia lat temu niktby nie przypuszczał, że tyle obszaru zadrukowanego i zafotografowanego papieru zajmą wycieczki fizyczne. Zdaje się, że przewrót jaki się dokonał w świecie, był dosłowny, że to, co było najszlachetniejszą częścią ciała człowieka, stało się jego balastem, a w górę poszły nogi. Muszę się zastrzec, że nie jestem wrogiem sportu, ale sport pojmuję w sensie kultury ciała, a nie „kultu”. Tak, zabrakło harmonii między ciałem a duchem i owoce teraz widzimy (zdręczenie sportowe). Kształcono i pielęgnowano muskulaturę mięso, a zapomniano, że człowiek z dwóch elementów się składa. I długo nie trzeba było czekać na wyniki, bo to co dziś mamy jest rachunkiem z matematyczną ścisłością wystawionym światu za jego szaleństwa. Co się dzisiaj, co się zbiera.

Przesada w traktowaniu spraw sportowych, podniesienie do godności zagadnień narodowych i państwowych, zniekształcenie obrazu życia kulturalnego w Polsce i krzywdzi elementy twórcze.

Wierzę, że nie wygasło u nas jeszcze zupełnie uznanie dla ludzi pracujących na polu nauki czy sztuki, ale czy bodaj największy wysiłek tych „zawodników” (zawodami gorzkimi karnymi) wywołali taki entuzjazm, jaki wywołuje bohater kopiący piłkę, albo „Ktoś”, co skacze o kilka centymetrów wyżej od innego „Kogoś”. Wywiady z „wielokrotnym mistrzem świata”, jakie ma plany, jak trenuje, co lubi jeść, ile spożywa cukru, jak go masują, oto wiadomości niezbędne dla świata. A pytam, czy ktoś zapuka do pracowni uczonego, lub artysty, poprosi o wywiad? Czy zapagnie obwieścić światu jedną z tych tysięcy myśli twórczych, które on ma? Czy wie kto o tem, ile energii, ile niesłychanej elastyczności mają ich tkanki mięśniowe, ile i jakie skoki wznoszą się w powietrze i bez okłasków.

Nikt ich nie słucha, nikt ich o nic nie pyta. Zamykają się w sobie, czują się coraz bardziej zbędni, ci, z których pokolenia będą czerpać. Osamotnieni, truci są obojętnością, tą najgorszą trucizną twórców. Zapomnia się o tem, że ci ludzie decydują o znaczeniu narodu w świecie.

Wniosek z tych rozważań powinien być jeden: właśnie twórcy muszą się zająć oświetleniem i popularyzowaniem „rekordów” w dziedzinie ducha.

Mamy tysiące organizacji naukowych i artystycznych, lecz czy choć jedna posiada jakieś biuro prasowo-propagandowe?.. Ale reklama, najszlachetniej pojęta, jest przecież niezbędna.

Kurjer Poranny (9) podkreśla zalety współczesnych metod nauczania w szkole.

Dawniej było źle, bo uczeń bezmyślnie „kuł” zadana lekcję ucząc się jej napamięć bez próby nawet zrozumienia. W szkole nauczyciel ograniczał swoją pracę tylko do wysłuchiwanie i ocenianie odpowiedzi uczniów, oraz do wyznaczania im nowej ilości stron czy rozdziałów z podręcznika do nauczania się w domu. Jak wiele szkodziła była ta „metoda paznokciowa”, tego dowodzić nie trzeba.

Dziś natomiast jest o wiele lepiej: Główna część nauki została przeniesiona na szkolne godziny lekcyjne, podczas których uczeń, współpracując z nauczycielem i klasą, zdobywa najważniejsze wiadomości z danego przedmiotu.

Autorka artykułu nie tłumaczy jednak, dlaczego przy dzisiejszym systemie dzie ci „kuja” o wiele energiczniej i dłużej, niż dawniej i dlaczego właśnie dziś jako nagminne zjawisko jest korzystanie z pomocy korepetytorów.

Uczeń, idący bez korepetytorów (nawet w ósmej klasie!) jest niemal wyjątkiem. Kto jest winien, że jest właśnie tak, a nie inaczej? — Rodzice!..

Musi tylko opieka rodziców stanąć na właściwym gruncie, musi polegać nie na dostarczaniu dziecku pomocy korepetytorskiej, ale na stworzeniu mu warunków, sprzyjających uczeniu się. Są one, według powszechnie przyjętego podziału, trojakiego rodzaju: fizyczne (odpowiednie natężenie światła, właściwa temperatura i atmosfera w pokoju podczas nauki), fizjologiczne (należyty sen, pożywienie, higieniczny tryb życia dziecka) i psychologiczne, sprzyjające wytworzeniu się stanowczości, od których zależy intensywność i wydajność pracy umysłowej.

Opieka rodziców musi to i to... Szu-

Warszawa, PAT. Sejm, 74 plenarne posiedzenie.

Marszałek Świątalski zakomunikował, że poseł Stefan Starzyński (BBWR) żądał się mandatu poselskiego. Sejm stwierdził wygaśnięcie tego mandatu.

Odesłano do komisji w pierwszym czytaniu szereg ustaw, m. i. moweli do ustawy o uposażeniu funkcyjnarzys państwowych i wojskowych. Przy pierwszym czytaniu tego projektu ustawy poseł Rożek (komunisty) zaczął wygłaszać przemówienie, nie będące w żadnym związku z tematem. Marszałek Świątalski przywoływał posła tego kilkakrotnie do rzeczy, następnie do porządku, ureszcie odebrał mu głos. — Gdy poseł Rożek mimo to nie zszedł z trybuny, Sejm na wniosek marszałka, wykuł poseł Rożka na przeciąg jednego mięśnia. Straż marszałkowska ustunęła posła ze sali.

Przy pierwszym czytaniu projektu ustawy w sprawie zniesienia sądu apelacyjnego w Toruniu i zmiany granic sądu apelacyjnego w Poznaniu, wywiązała się długa dyskusja. Zabierali głos posłowie Langner (Bud.), Sacha (Kl. Nar.), Piętko (Ch.D.) i Pawlak (NPR). Mówcy ci wypowiedzieli się przeciwno temu projektowi jako rzekomo szkodliwemu i zapowiedzieli, że zwołają go będą zarówno w komisji jak i na plenum Sejmu.

Przy pierwszym czytaniu projektu ustawy o szkołach akademickich poseł Czerwentyński (Klub Nar.) charakterystycznie dołożył czas obowiązką ustawę z 1920 r. stwierdzając, że okazała ona swą wartość i nie powinna być zmieniona. W końcu podzielił się, że projektowana obecnie ustawa tamowa będzie miała iść w śladzie. Wypowiedział się przeciwno temu projektowi poseł Langner (str. Bud.) wyrażając nadzieję, że ustawa będzie szkodliwa, dopatrując się w jej przepisach odsuwania ludności wiejskiej od oświaty. Poseł Piotrowski (PPS) jest zdania, że projekt ten jest skierowaniem wolańską.

W imieniu PPS zakłada przeciw niemu sprzeciw. Poseł Bryła (Ch. D.) kłótykuje ostro poszczególne postanowienia ustawy, zarzucając jej, że zmierza jakoby do odsunięcia wpływu ciała profesorskiego na mło-

dzie i ubolewa nad skrepiowaniem autonomii wyższych uczelni. Poseł Gruenbaum (klub zyd.) omawia nastroje panujące obecnie wśród młodzieży na wyższych uczelniach w stosunku do akademików — żydów, występując gwałtownie przeciw ekscesom antyżydowskim, atakując przytem profesorów wyższych uczelni.

W czasie przemówienia posła Gruenbauma na ławach Klubu Narodowego panowa-

ła wzruszenia, padały różne okrzyki pod dressem mówcy.

Na tem dyskusję wyczerpano. Projekt ustawy odesłany został do komisji oświatowej.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w środę dnia 18 stycznia o godzinie 16. Na porządku obrad m. i. wniosek Klubu Narodowego w sprawie nie przedstawienia Sejmowi do ratyfikacji paktu o nieagresji

Wśród annałów Herolda Gotajskiego

PAŃSTWA O DWÓCH DYNASTIACH. — REPUBLIKI... Z DYNASTIAMI. — GDY HABS-BURG ZMIENIA NAZWISKO

Jak co roku utulali się (pisałimy już o tem) Almanach gotajski — to wydawnictwo rozpoczynać jeszcze w XVII wieku w Niemczech, prowadząc statystykę dorocznych rodów panujących i arystokratycznych. Mimo swego charakteru półprywatnej instytucji jest ono po dziś dzień jakby spisem głównych rodów, uytulowanych w słach europejskiej, zwłaszcza niemieckiej, — a zmienne koleje osób nie zmieniają treści i charakteru rocznika.

Tegoroczny gruby mały tomik, zdobny w koronę, dobrze znaną naszym heraldykom rozpoczyna się portretami: króla Karola rumuńskiego, oraz księcia szwecji Gustawa Adolfa wraz z niedawno żasłużoną małżonką z domu Sasko-Kobursko-Gotajskiego.

Almanach zaczyna się od tradycyjnej Albanji, która na mocy nietylko własnej potęgi, co alfabetycznego porządku figuruje zawsze na przedzie. — Obok dziś tam panującej dynastji Zogu, figuruje ciągle dynastja Wied. Jej

Próbny lot trójpłatowca

PARYŻ, PAT. — Dzisiaj wyleciał z lotniskowego portu w Istres trójpłatuowiec Arean-Ciel, zabierający 8.600 litrów benzyny, 240 litrów oliwy. Ogólna waga samolotu wynosiła 14 ton. Lotnicy zamierzają odbyć lot do Dakau, pokonywując trasę 4.300 km. Konstruktor oświadczył dziennikarzom, że chodzi o wykazanie, że w komunikacji pocztowej lepsze są samoloty niż sterowce.

Sporty armji czerwonej



Władze sowieckie przywiązują wielką wagę do rozwoju sportów zwłaszcza w szeregach armji, i udzielają im ogromnego poparcia. Na zdjęciu naszym widzimy 3-ch szeregów ców armji czerwonej, udających się na wycieczkę narciarską.

Wspomnienie zbytnio ci szkodzi.
Zapomnij żal, cierp i trwaj.
Cierpienia twe wolność rodzi,
Lecz i tobie zakwitnie maj!

Wspomnienie zbytnio ci szkodzi.
Zapomnij żal, cierp i trwaj.
Cierpienia twe wolność rodzi,
Lecz i tobie zakwitnie maj!

Wspomnienie zbytnio ci szkodzi.
Zapomnij żal, cierp i trwaj.
Cierpienia twe wolność rodzi,
Lecz i tobie zakwitnie maj!

Wyzwolony Urke

Takie straszne czasy nastąpiły, taki kryzys moralności i bałagan pojęć, że wśród złodziei można znaleźć niejednego porządnego człowieka, a pomiędzy ludźmi porządnymi trafi się niejednego złodzieja.

Oto siedzi przede mną Urke Nachalnik. Ja siedzę przy biurku. Pali się lampa. W pokoju ciepło, drwa trzaskają „wesolo” w piecu. Na drzwiach za oknami mroziak. A w pokoju przyjemnie i zacieźnie. Siedzi Urke Nachalnik. Kto to jest Urke Nachalnik? Bardzo porządnego człowieka. Ubrazy dostąpił, prawie wytwornie. Zdjął swoje futro w przedpokoju: nie boi się, że mu ukradną. Ma na sobie ładny garnitur. Na nosie okulary. Wygolony starannie, tęgą, zażywny człowiek. Złoty zegarek. Czasami czyni wrażenie zadobrowolego z życia bankiera, czasami — gdy mówi o moralności i pokucie — przypomina czcigodnego pastora, gromiącego namaszczonego głosem grzechy świata tego.

Urke Nachalnik siedzi i pije herbatę. Ksawery hr. Pruszyński, siedzący obok, czepstuje go słodyczami. Urke Nachalnik dziękując odmawia. Nie jada słodyczy.

Kto nie znalazł gorczyzny ni razu, Ten nie dozna słodyczy... Urke Nachalnik znalazł wiele gorczy, a przecie nie jada słodyczy. Co za odwrońcie pojęć.

Więc co czepstuje papierosem. — Dziękuję, nie palę. — Może kieliszek wermutu?

Urke Nachalnik siedzi i pije herbatę. Ksawery hr. Pruszyński, siedzący obok, czepstuje go słodyczami. Urke Nachalnik dziękując odmawia. Nie jada słodyczy.

Opieka rodziców musi to i to... Szu-

szef — niedoszły król Albanji z 1913 r. właśnie zastrzega w Almanachu swe prawa. Nie czule domu Bourbon-Anjou stoi w wyniku zeszłorocznej śmierci księcia Jochima noszącego tytuł „księcia Madrytu”, infant Alions, brat księcia Carlosa, zwanego secundo voto z księżniczką Marją-Bertą Rohan, przynajmniej siostrą Karola Antoniego Rohana, znanego w sferach zbliżonych do hr. Coudenhove-Catery wydawcy „Europaischen Revue”, autora kilku prac politycznych w tem ciekawych wspomnień z Rosji z roku 1929. Ks. Karol Rohan brał udział w ostatnim zjeździe Unji intelektualnej, który miał miejsce jesienią 1930 roku w Krakowie. Ponadto potomek zmarłego w 1870 r. infantu Henryka na skutek małżeństwa ojca nosi już dziś tylko tytuł księcia Sewilli, oraz granda Hiszpanji.

Z rodu Bonapartych figurują w 1-szej części almanachu jedynie młodsza linja wywodząca się od króla Hieronima, Linja starsza (za życiowej Lucjana, mająca papieski tytuł Príncipe di Commino e Musignano, ale samych księstw już dawno pozbawiona), została zamieszczona w części III B. Linja ta wygasa zresztą w męskich potomkach.

Również wygasa linja cesarska Braganzów brazylijskich. Członkowie linji królewskiej portugalskiej żyją prawie wszyscy w Austrji. W lecje b.r. umarli ostatni z linji Braganzów sasko-koburskich, król Manuel. Z 1-szej części Almanachu zostali „wygnani” z powodu swych małżeństw do III-jej części członkowie duńskiego domu panującego, a to książę Anzelm, Eryk i Biggo, gdzie rozpoczynają nowe genealogje grałów von Rosenborg.

Almanach hrabiowski za rok 1933 rozpoczyna się portretem hrabiego Juliusza Nagykárolyi, do niedawna prezydenta rady ministrów Krolestwa Węgier.

Hrabiowski almanach, młodszy od poprzedniego, bo zaledwie 106 lat liczący, dzieli się na dwie części: część B, gdzie znajdujemy rodziny, noszące tytuł nadany od 15 wieku wzwysy i na część A, rodów cieszących się posiadaniem tytułu jeszcze przed rokiem 1500. To samo rozróżnienie ma miejsce i w almanachu rodów baronowskich i szlacheckich.

W części B znajdował się nowy hrabiowski rod Carlow, którego założycielem był książe Mecklenburg-Strelitz. Potemek tego morganatycznego małżeństwa hr. Jerzy Carlow został w ubiegłym roku adoptowany przez swego stryja księcia Karola-Michała. Wrócił więc do tytułu książęcego i godności „Durchlaucht”.

Wygasa również rodzina hrabiowska von Heimbach. Dzieje jej następujące: książę Aleksander Hohenlohe-Waldenburg-Schillingstüben zasłużył morganatycznie pannę Edytę Freund, potomkowie której właśnie otrzymali tytuł hrabiów von Heimbach. Wobec tego, że hrabina von Heimbach zmarła bezpotomnie, rodzina wygasa. Historia tej rodziny nie trwała więc długo.

Podobny los spotkał rodzinę hrabiów von Crayenberg. Tak bowiem brzmiało nazwisko i tytuł dawnego księcia Bernarda Sachsen-Weimar-Eisenach, które tenże przyjął po zadeklarowaniu swego wystąpienia ze swego wielkksiążęcego domu.

Po raz pierwszy znajdujemy w almanachu hrabiowskie nazwisko Zubow. Jest to stara, rosyjska rodzina szlachecka, która w XVIII wieku otrzymała tytuł hrabiowski w Austrji. (Potemek tej rodziny hrabia Zubow b. pułkownik gwardji rosyjskiej mieszka obecnie w Polsce, w okolicach Wolkowskiej.)

Po raz pierwszy również znajdujemy w almanachu nazwisko Altenburg. Jest to nazwisko, jakie przejął arcyksiążę Klamens Habsburg, poślubił hrabiankę Ressegüier de Mirremont. Niedawno przyszedł na świat syn i córka z tego małżeństwa.

W ualszych almanachach, baronowskich i szlacheckich spotykamy kilkunastu członków dawnego rządu von Papena z baronami von Gaylen, von Neuraheim na czele.

Wśród licznych rodów polskich znajdujemy po raz pierwszy w almanachu nazwisko Zychliński.

mię autentyczności. Napisana jest z prawdziwym talentem literackim. Zawiera świetną charakterystykę środowiska, odznaczając się przytem emocyjną fabułą i wielkim talentem humorystycznym.

Tak twierdzi Skiwski. A Boy Żeleński pisze odręczny list do Urke Nachalnika.

Przeczytałem książkę pana z wielkiem zajęciem i współczuciem. Bardzo wymownie umiał pan opisać swoje koleje i środowisko, w którym pan żył. Jedno: to więcej rozsądku i światła w wychowaniu dzieci, a drugie — aby człowiek, który się wykoła, mógł, opuściwszy więzienie, wejść na inną drogę życia, co dziś jest w istocie prawie że nie możliwe, gdyż wszystko składa się na to, aby go tam pchać zpowrotem. Z niecierpliwością oczekuję ukazania się dalszych tomów pańskiego zyciorysu.

Urke Nachalnik koresponduje z Boyem jak równy z równym, o Urke Nachalniku wydaje opinie Skiwski, jako o najciekawszym tegorocznym autorze. Droga do laurów otworem.

W tej chwili za Urke siedzi w naszym pokoju Urke, Pruszyński i Wyszomirski. Towarzystwo. Rozmawiamy.

— Co pana pchnęło na drogę wy-

stępuku? Urke uśmiecha się: — Powiem panu coś. Kiedy miałem lat trzynaście, zawezwał mnie rebe. „Czy ty wiesz, synu, — zapytał — kto spowodował pierwotny grzech?” — Wiersz, rebe: Ewa. — „Czy ty wiesz, synu, kto zdradził Samsona?” — Dalila, rebe: — „A kto był przyczyną, że nasz mądry król Salomon zgrzeszył przed Bo-

Dożywianie dzieci szkolnych



Opieka szkolna publicznej szkoły powszechniej nr. 96 przy ul. Milej w Warszawie prowadzi od dłuższego czasu akcję dożywiania dzieci bezrobotnych rodziców. Z pomocy tej korzysta około 600 dzieci. Na zdjęciu naszym widzimy wręczenie produktów spożywczych dzieciom przez delegatów opieki szkolnej.

Gigantyczny proces „pogrobowy”

200 kilogramów waży akta, oskarżonych 26 osób, kwestyj 580

23 osoby: sędziów, aplikantów, praktykantów, urzędników sądowych w Paryżu doprowadza do porządku akta ogromnego procesu. Akta te ważą ni mniej ni więcej jak 200 kg. — a sąd, który nad nimi obradować zaczyna się 23 bm. będzie miał 580 poszczególnych kwestyj do wyjaśnienia i rozsądzenia. Salomonowy wyrok jest więc głępietwem w porównaniu z tym kłopotem, jaki przysporzył sądu w francuskim sprytny Bretończyk, Salaun, który nadomiar złościwości sam na rozprawie nie stanął... bo umarł w areszcie śledczym.

WOLAŁ SPRYT OD REWOLWERU

Jest to proces oryginalnej bandy rabusioj, którzy do tego pospolitego przestępstwa wnieśli tylko nowe metody. Na ławie oskarżonych zasiadają ogółem 26 oskarżonych. W śledztwie było ich 98, ale część znalazła alibi, dwóch zmarło. Salaun umarł, jak prawemu Bretończykowi przysłał, i jeśli nie pojedynany z ludźmi, to jednak z religją: liczni przyjaciele z bandyckiego high life'u Paryża odpowiadali wwieńconą kwiatami trumną na wieczny spoczynek.

Banda natomiast nie ma spoczynku, a dzieje jej datujące się od 1927 roku są przedmiotem wytrwałych studiów policji śledczej. Salaun, przybywszy w 1917 roku do Paryża, ze sobą wsiadł wśród tamtejszych Bretończyków urodę dochodzącą niekiedy do stu członków. Eksploatowali oni przedmieścia Paryża, a nie raz samo centrum z niezwykle wprawą, systematycznością i z dużym znanstwem kuchni.

Wille podparyskie nieraz niezamieszane chwilowo były stale przez nich nawiedzane. różnie w jadalni, skąd zabrano srebra i kryształy, rozpracowany właściciel mógł znaleźć zato taką uwagę: — „Paszet był bardzo dobry, — ale na 6 osób stanowczo mało”. Albo: — „Jak można kupować dla siebie tak pod

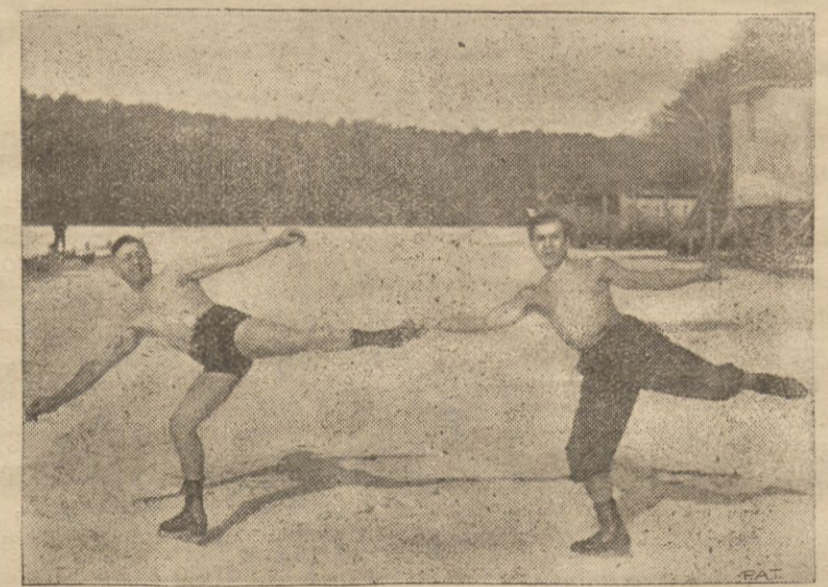
— „Paszet był bardzo dobry, — ale na 6 osób stanowczo mało”. Albo: — „Jak można kupować dla siebie tak pod

Kto wygrał?

WARSZAWA, PAT. — W pierwszym dniu ciągnięcia III klasy 26 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15 tysięcy zł. — 89.056, 5 tysięcy zł. — 16.987, 122.128, 142.497, po 2 tysiące — 4.417, 114.145, 117.814; 135.888.

Ze sportu łyżwiarskiego



Do najpopularniejszych sportów zimowych należy łyżwiarstwo, które na całym świecie ma miliony zwolenników. Niektórzy łyżwiarze dochodzą do fantastycznej wprost sprawności wykonywując na lodzie fantastyczne ewolucje. Na zdjęciu naszym widzimy parę łyżwiarzy berlińskich w efektownej jeździe figurowej na lodzie.

rek, wystukiwane na remingtonie przez łowcę sensacji, a rzeczywistość, chwytana na żywcem na skrawki bylejakiego papieru, nadgryzionym ołówkiem, w celu więziennej przy chybliwym, sosenowym stoliku. Chwytna tak skrycie i ukradkiem, by nie wypatrzyło jej wszystkowiedzące oko dozorczy. A zaprawiona tym konfesyjnym nastrojem, który już nie ma czego się wstydzić. I ten brak wstydu, to przyznanie się do winy i rousseau'iczna szczerość stają się w swej prostocie wzniósłymi i nietykalnymi.

— Trudno panu żyć teraz? I Urke uśmiecha się znowu. — Po wyjściu z więzienia ogarniają przestępcę ciężkie i skomplikowane uczucia. Przestępca wie, że jest napiętnowany, że u wszystkich spotka się z pogardą. Nikt nie może mieć do niego zaufania. Każdy lęka się go, każdy ucieka jak od trędowatego. I niema na to rady. Więć znowu kraść i rozbijać? Dlatego też w duszy przestępce, któremu zwrócono wolność, lecz nie zwrócono godności człowieka, zaczyna budzić się złe uczucie zemsty i nienawiści do ludzi.

To jest najstraszniejsze. Jakże ciężka jest walka z zemstą i nienawiścią! Wołę nadmątało więzienie, a trzeba użyć całego jej wysiłku, by nie stracić wiary w ludzi, by zapomnieć i rozpalic znowu w swem sercu miłość.

Urke jest szczęśliwy: od rozbiła uratowała go literatura.

Luft ist gereinigt, Atme der Geist.

— Ożeniam się. Prócz tego — literatura.

O, literatura! Tak, ona może naprawdę dać ukojenie. Pisać, pisać i pisać. Wypisać na papierze całą swą przeszłość niedną, tragiczną i cierpiętniczą. To jest jedyny sposób, by pozbyć się jej zupełnie. Nieprawdaż? Wyladuje ją człowiek w książkę i rzuci między ludzi. A sam staje się wyzwolony. Niech inni, czytając te karty, spróbują przeżyć to, co on przeżył własnym mózgiem, sercem, krwią, ciałem i nerwami. Niech się przekonają, co to jest naprawdę pisana, nieprzerobiona rzeczywistość. Nie jakieś tam powieści z życia górników, koncyponowane w wygodnym fotelu przy stylowym biurku; nie reportaże z Two-

Zasłużeni w ilnianie

W dniu wczorajszym, wieczorem po otwarciu urny znaleziono w niej 602 biuletyny, czyli ze od chwili otwarcia głosowania, wzięło w niem udział 2,978 osób. W czasie obliczania zakwestjonowano 14 głosów. Wyniki łączne przedstawiają się jak następuje:

W dziale Kapłan: — ks. Lubianiec — 681 gł. Ks. Jasieński 380; ks. Kulesza 214; ks. Ku charski 113; ks. biskup Michalikiewicz 107; ks. Nowak 93; ks. Plejowski 89; ks. Puciata 85; arch. Teodozjusz 82; ks. Kretowicz 77; ks. arcyb. Jańczykowski 57; ks. Miłkowski 55; ks. Woyczunas 53; superintendent Jastrzębski 45; ks. Lewicki 35; nadrab. Rubinstein 31; ks. Rogalski 29; ks. Siedziwowski 27; ks. Świr ski 26; ks. Butkiewicz 23; ks. Zawadzki 23; ks. Hryniewski 19; rab. Grodzicki 19 gł. W dziale Uczony: — prof. Marian Zdziechowski — 1370 gł. Prof. Władyczko 383; prof. Parczewski 168; prof. Pigoń 79; prof. Kosciatkowski 64; prof. Lutowski 51; prof. Szymanski 42; prof. Ehrenkreutz 37; prof. M. Rose 35; prof. Karaliński 32; ks. Puciata 26; H. Lomaniński 26; prof. Massonius 22; ks. Falkowski 19; prof. Jakowicki 19; L. Uziembło 16; prof. Srebrny 15; Gimbut 14; Rusczyk 13; ks. Zda nowicz 11 głosów.

W dziale Pisarz: — Stanisław Mackiewicz — 745 gł. P. p. W. Charłkiewicz 447; K. Leczycki 211; H. Romer - Ochencowska 191; M. Reatto wa 186; W. Dobaczewski 126; J. Wyszo mski 111; B. Święcki 98; K. Białowiczow na 85; W. Hulewicz 71; T. Łopalewski 70; M. Zdziechowski 57; Władysław Studnicki 43; L. Zycha 39; J. Ost 38; W. Gutowski 34; H. Dembiński 31; J. Wierzyński 15; St. Wankowicz 14; Jozef Mackiewicz 13 głosów.

W dziale Artysta - plastyk: — prof. Ferdynand Rusczyk — 1620 gł. P. p. M. Kulesza 225; R. Jachimowicz 218; L. Ślondziński 202; J. Horyd 67; G. Achremowicz 61; Dr. Jamont 49; M. Rouba 36; J. Hoppen 30; St. Jarości 29; H. Kuna 29; Zna mierski 27; Gadomski 23; Białucki 19; W. Cywiński 19; St. Kazimierowski 16; P. Hermanowicz 14.

W dziale Artysta teatru: — Juliusz Osterwa — 1102 gł. P. p. Wyrwicz - Wichrowski 941; L. Wollejo 224; N. Młodziejowska 209; Fr. Rychlow ski i Zetelwicz 53; Jasnińska 54; Wyrzykowski 23; Tatrzański 21; Zb. Światłowski 20; Szymanski 14 głosów.

W dziale Dzielnik społeczny: — ks. Lubianiec — 500 gł. P. p. M. Brensztejnowa 357; ks. Kulesza 298; L. Ostrejko 259; prof. Władyczko 231; Eug. Kozłowski 151; Dobos 107; Dr. Brokowski 74; marsz. Raczewicz 61; gen. Żeligowski 55; Kosciatkowska 42; prof. Kosciatkowski 30; M. Jelenińska 27; W. Abramowicz 26; ks. Katriński 25; Suszyńska 23; W. Gutowski 22; ks. Białawski 19; prof. Rusczyk 19; ks. Kretowicz 16; J. Rodziewiczowa 13; Wilewska 11 głosów.

W dziale Adwokat: — Zygmunt Jundziłł — 852 gł. P. p. Engiel 362; Zb. Jasniński 219; M. Strumiło 173; B. Szyszowski 173; Zmitrowicz 137; Br. Krzyżanowski 94; K. Petruszewicz 77; Andrzej 61; Bajraszewski 54; W. Wiszniewski 50; Abramowski 46; Rodziewicz 39; So polko 34; Folejewski 24; Kulikowski 24; Kozłowski 23; Czernichow 22; Ołtchownik 12 głosów.

W dziale Lekarz: — dr. Odyniec — 810 gł. P. p. Świdwa 265; prof. Władyczko 282; J. Samorok 275; Matuszewski 113; Borowski 90; Tyminski 73; Szolcman 64; Jabłonowski 58; Rudziński 50; prof. Michejda 40; Kistal 39; Krzywobłocki 25; Kudrewicz 24; Jaźwiński 22; Legiejko 20; Abramowicz 16; Scherman 16; Szabad 15; Bomaz 13 głosów.

W dziale Pedagog: — prof. Stanisław Kosciatkowski — 917 gł. P. p. Maciejewiczowa 234; B. Zapasiński 199; Matuszewski 148; J. Żelski 117; rzekciak 87; prof. Massonius 79; Staniewiczowa 76; Z. Federowicz i ks. Puciata po 63; Młodkowski 58; Turkowski 43; Narwoszy 35; Paszkiewicz 33; Epstein 33; Świętołocki 29; St. Cywiński 27; Świdowa i Hryniewicz po 26; Paszkowska 20; Antoszczyk i Siemaszko po 19; Staszewski 18; Sumorokówna i Zdanowicz po 17; Starościk i Świdziński po 14 głosów.

Zwyczajny warjat

Dom letniskowy Matwiejewa na Pośpiessce zajął przed tygodniem tajemniczo nieznanymi. Przyszedł, wylałam drzew i zamieszkał. Od tej chwili przebiegała i sąsiadzi słyszeli z wnętrza domu nieustający hałas, stukot rabującej siekiery i okrzyki. W ciągu paru dni dookoła domu osnuła się legenda: w domu ukrywa się niebezpieczny bandyta. Wiadomość dotarła do policji. — Ani chybi, bandyta — zdecydowano w komisariacie: — rąbaj wciąż i rąbaj, by w ten sposób dać znać o sobie czuwającej sprawiedliwości.

I policja zarządziła w mocy zasadzek. Ołoczono stannamiem dom, a jeden policjant, przebrany za zabłąkanego podróżnego, zaczął pukać do drzwi, prosząc o przyjemnym głosem o nocleg. Z wnętrza domu dobiegł tupot nóg, potem ktoś pchnął okno i wyskoczył do ogrodu. Miał, że w ten sposób uniknie czuwającej pod oknami sprawiedliwości. Ale zapłano go i odwieziono do szpitala: okazało się, zwyczajny warjat.

Radijo wileńskie

PIĄTEK 13 STYCZNIJA 11:40 Przegląd prasowy; komunikat meteo Komunikat meteorologiczny. 14:40 Program dzienny. 14:45 Utwory Czajkowskiego (pięty) 15:15 Giełda rolnicza; 15:25 Komunikat LOPP; 15:35 Lekcja angielskiego; 15:50 Muzyka z płyt; 16:25 Przegląd wydawnictw periodycznych; 16:40 John Locko — ojciec liberalizmu — odczyt wygłosi prof. A. Jukiewicz; 17:00 Koncert; komunikaty; d. c. koncert; 17:35 Codzienny odcinek powieściowej; 18:20 Rozmowa; 19:00 Polakom na Kowieńszczyźnie; 19:20 Przegląd prasy rolniczej, krajowej i zagranicznej; 19:30 Powodzenie w interesach — feljton; 19:45 Prasowy dziennik radiowy; 20:00 Pogadanka muzyczna; 20:15 Recital fortepianowy A. Rubinstewa z Filharmonii Warszawskiej; „Szlakiem powieści polskiej” feljton wygłosi dr. L. Pomorski; d. c. recital; 21:40; Wiadomości sportowe; i dodatek do Prasowego dziennika radiowego; 21:30 Koncert europejski z Mediolanu i Turynu; 25:25 Komunikat meteorologiczny; 23:35 Muzyka tańcowa z płyt.

Pożar przy ul. Młynowej

Pięciu strażaków zatruto się gazami. Czterech odwieziono do szpitala

WILNO. — Wczoraj około godziny 7 wiecz. w posesji nr. 9 przy ul. Młynowej, należącej do Sióstr Zakonnych wybuchł pożar.

Zapalili się mianowicie piwnice, położone w oficycie od bramy na lewo. Ktoś dotychczas niewyśledzony zaprzątnął ogień tak, że zajął się leżące w kącie szmaty i papiery.

W chwili przybycia straży większość schowków ogarnięta była płomieniem, tak, że zaszła potrzeba wejścia do środka.

Czterech strażaków, którzy kolejno usiłowali wejść do piwnicy, musiano wy nosić, bowiem ulegli oni ciężkiemu zatruciu gazami wydzielanymi przez palące się szmaty.

Z uwagi na stan zatrutych musiano zwołać pogotowie, które przewiozło ich do szpitala Żydowskiego.

W dalszej akcji ratowniczej uległ podobnemu wypadkowi jeszcze jeden strażak, lecz w stopniu lżejszym więc o bawy.

Śpieszmy na wystawę

POŚWIĘCONĄ GROBOM KRÓLEWSKIM W BAZYLICE WILEŃSKIEJ.

Nareszcie... Nareszcie przeczytaliśmy w dziennikach wileńskich tak długo i niecierpliwie wyczekiwanej wiadomość o bliskim otwarciu wystawy poświęconej Grobom królów w Bazylicy Wileńskiej... Tyle razy słyszeliśmy zapewnienia Komitetu Ratowania Bazyliki, że wystawa będzie otwarta już — już, tyle razy były wyznaczane różne terminy, ale wystawa tak nie było, jak i miewa.

Teraz wiemy już napewno, że wystawa zostanie zorganizowana!!... Kiedy?... Wkrótce, bo w marcu. Czekaśmy dwa lata, przekony i dwa miesiące...

Ale już dziś każdy wiliński może zaważać się przyjechać do Wileńska, zobaczyć wiele głębokich wrażeń, zobaczyć wiele insyngna królewskie, znalezione w krypcie, gdy doskonale zdjęcia fotograficzne otworzą przed nim przebieg prac w Bazylicy, gdy wreszcie mistrzowski rysunki i obrazy naszych najlepszych artystów pozwolą mu odczuć po teę i wspaniałość dokonanych odkryć.

Niezawodnie, nie będzie ani jednego Wilińszczyzny, któryby zlekceważył taką wystawę, któryby nie skorzystał z pięknej okazji, by jeszcze raz zbliżyć się do wspaniałej tajemnicy Grobów królewskich...

Organizatorom wystawy widocznie szczególnie zależało, aby przyciągnąć jak najszersze masy wiliński, bo wybrali oni najlepszy lokal, położony w centrum miasta.

Wystawa będzie się mieścić w okalu Instytutu Propagandy Sztuki.

Komitet nie wie, gdzie się znajduje ten lokal? Ależ na Placu Marszałka Piłsudskiego!

Nema w Wilnie takiego placu? A kto mówi, że wystawa najdroższych pamiątek wileńskich ma się odbyć w Wilnie?... W Warszawie to się zrobił w Warszawie!

Warszawa tak żywo się interesuje odkryciami wileńskimi: przecież prasa stołeczna w artykułach historyków z natchnienia i obowiązku dziennikarskiego tak się rozkoszowała, rozstrząsała zagadnienia, czy Barbara Radziwiłłówna była ładaczką, czy też nie; — przecież w Warszawie mieszka znakomity Edward Boyé, który pod wrażeniem wystawy był dzie mógł napisać jeszcze kilka artykułów, w twornych pod względem formy i głębokich w ujęciu. Tak, tak: niezawodnie Warszawa należał się pierwszeństwo w poznaniu wileńskich skarbów, Wilno nie znanych, przed Wilnem ukrywanych!

Ekspozycje, które pojedą do Warszawy, przypuszczalnie należą — są własnością Komitetu ratowania Bazyliki, albo, jeżeli bezpośrednio dotyczą Grobów Królewskich — specjalnego Komitetu rządowego, którego odpowiedzialnym przedstawicielem w Wilnie jest p. dr. S. Lorentz, konserwator wojewódzki.

Wystawę w Warszawie urządza Wileńskie Towarzystwo Plastyków. Komitet obywatelski i państwowy, opiekujący się Bazyliką i Grobami królewskimi wykazywał daleko idącą żywiołowość dla prywatnego zrzeszenia artystów, upoważniając je do zorganizowania wystawy w Warszawie razem z wystawą prac członków Towarzystwa.

Czy ta żywiołowość nie krzywdzi Wilna, rozstrząsać nie będziemy!... W. Ch.

KRONIKA Wileńska SKARBOWA

WIATEK Dzień 13 Godz. yda jutro Eurozury

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE: Z DNIA 12 STYCZNIJA

PROGNOZA P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

URZĘDOWA

AKADEMICKE

SZKOLNA

ZEBRANIA I ODCZYTY

KLUB WŁÓCZEGÓW.

ODCZYT MAG. NITOSŁAWSKIEJ.

ODCZYT KOMANDORA CWAŁNY

ODCZYT MAG. NITOSŁAWSKIEJ.

ODCZYT MAG. NITOSŁAWSKIEJ.

ODCZYT MAG. NITOSŁAWSKIEJ.

ODCZYT MAG. NITOSŁAWSKIEJ.

ODCZYT MAG. NITOSŁAWSKIEJ.

KOLEJOWA

NA WYPADK SNIEŻYCY.

ODCZYT W „OGNISKU” KOLEJOWEM.

JADŁODAJNIA DLA BEZROBOTNYCH.

AKADEMICKE KOŁO MISYJNE PRZY USB.

AKADEMICKE

ZARZĄD ODDZ. WIL. ZW. TECHNIKÓW R. P.

ARTUR RUBINSTEIN

CO GRAJĄ W KINACH?

TEATR I MUZYKA

WYPADKI I KRADZIEŻE

SKARGA O PRZYWŁASZCZENIE.

ZWŁOKI W RZECZE.

FABRYKA „ANIOŁKÓW” NA ZWIERYCZNY.

KOSZTY UTRZYMANIA.

Nabożeństwo żałobne JADWIGI WALCÓWNY WIELCE ZAŁOŻONEJ KOŚCIOŁOWI I POLSCE

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Proszę o zamieszczenie w piśmie Pańskim paru uwag poróższych.

Niżej podpisany, jako redagujący dodatek łowiecki do „Słowa”, walczą od lat 5 z górą (naogół bezskutecznie) z kaczkami prasy codziennej warszawskiej, krakowskiej itp., podającej od czasu do czasu „mroźne krewno w żyłach” opisy napadów wilków na ludzi.

Do Szanownej Redakcji „Słowa” i „Kuryera Nowogrodzkiego” w Wilnie. Na łamach „Słowa” i „Kuryera Nowogrodzkiego” z dnia 3 stycznia br. pojawił się artykuł pod alarmującym nieco tytułem: „Ofensywa na Słoniem”.

W tym artykule sprawy chcieliśmy prześledzić parę słów wyjaśnienia, o których łaskawie umieszczenie w dwóch wyżej wymienionych dziennikach w interesie harmonii i bratniego religijnego współzycia dwóch katolickich obrządków upraszamy.

Do parafii katolickiej obrządku wschodnio-słowiańskiego w Albertynie należy również i miasto Słoniem, gdzie posiadamy pewną liczbę parafian (około 70 dusz). Ponieważ dla wielu z nich jest dość utrudnieniem przychodzić stałe na Liturgię św. i inne funkcje kościelne do Albertyny, uważałem za swój obowiązek, jako proboszcz parafii, udogodzić im w sprawie przez odprawianie od czasu do czasu Liturgii św. według obrządku wschodnio-słowiańskiego w Słoniem i umożliwienie im przystąpienia do Sakramentów św. Ponieważ własnej cerkiewki ani kapłany w tym mieście nie posiadamy, zamiast celebrowania gdzieś w prywatnym mieszkaniu, zwróciłem się do kompetentnych władz katolickich kościoła, by pozwoliło mi odprowadzić raz na miesiąc Liturgię św. w kościele po-Bernardyńskim po odprawieniu tam w swoim czasie Mszy św. według obrządku łacińskiego.

Wybrałem ten kościół z tej także przyczyny, że mniej jest uczęszczany i że nabożeństwo wschodnie żadnego w nim nie wywołuje nieporządku czy zamieszania. Wiem, że zdarzają się wypadki i u nas w kraju i zagranicą, że w razie potrzeby bez trudności udziela się pozwolenia na odprawianie nabożeństwa obrządku wschodniego w łacińskich kościołach. Nie w tem dzwignow, wszak jeden jest kościół katolicki, chociaż obrządku są różne.

Dziewięciu najbardziej zasłużonych Wilnian

Kupon ten należy wyciąć i po należytem wypełnieniu przesłać, lub zanieść do redakcji (Zamkowa, 2)

Wpisane należy nazwiska wybitnych przedstawicieli różnych zawodów, którzy szczególnie się zasłużyli wobec Wilna.

Ankieta dotyczy tylko osób żyjących, — tak mężczyzn, jak kobiet. Ci, z biorących udział w ankiecie, których wszyscy kandydaci (lub zdecydowana większość) zwycięży w plebiscycie, otrzymają nagrody. Dlatego też uprasza się o czyste wpisanie swego nazwiska i adresu, ale ankiety nadesłane anonimowo będą liczone narówni z podpiśniami.

O szczegółach ankiety patrz Nr. 330 z dnia 30-XII 1932 r.

NAJBARDZIEJ ZASŁUŻENI WILNIANIE

1. Kapitan
2. Uczony
3. Pisarz
4. Artysta-plastyk
5. Artysta teatru
6. Działacz społeczny
7. Adwokat
8. Lekarz
9. Pedagog

grodzieńska

— Z URZĘDU ROZJEMCZEGO W GRODNIE. — W związku z rozpoczęciem działalności Urzędu Rozjemczego do spraw kredytowych małej własności rolnej w Grodnie, uswiadamia się ogół o możliwościach, jakie daje im rozporządzenie o urzędach rozjemczych.

Z szeregu wydanych dotychczas ustaw i rozporządzeń w kierunku przyjęcia z pomocą rolnictwu w dobie ciężkiego kryzysu gospodarczego, rozporządzenie o urzędach rozjemczych daje bodaj najwięcej korzyści dla drobnej rolnictwa, szczególnie dla tych warsztatów rolnych, które powstały w wyniku przebudowy ustroju rolnego, a które zmuszone były zaciągnąć zobowiązania w czasach sprzyjających koniunktur.

Państwo, tworząc Urzędy Rozjemcze,

dało wyraz troski o dobro drobnych rolników i pragnie dopomóc im do uregulowania znacznej części najbardziej uciążliwego zobowiązania. Nie należy jednak przez to rozumieć, że drobny rolnik może wogóle długów nie płacić i że Urząd Rozjemczy jest plagą dla wierzycieli, a tarczą dla dłużników, gdyż rozmawianie takie byłoby szkodliwe dla samych rolników.

Urząd Rozjemczy przy rozpatrywaniu wniosku dłużnika, bierze również pod uwagę warunki wierzyciela i dopiero gdy okaże się, że intensywność nie będą zagrożone, a względy gospodarcze dłużnika, drobnego rolnika, wymagają by przyjął mu z pomocą, wydaje swoje orzeczenie, mocą którego może rozłożyć na okres trzyletni spłatę długów, przeprowadzić rozrachunek między rolnikiem a jego wierzycielem i zmniejszyć procent do 6 proc. w stosunku rocznym.

— CHCIAŁ DAC TROCHĘ, LECZ DAŁ ZA DUŻO. — W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy pod przewodnictwem p. wiceprezesa Hryniewicza rozpoczął sprawę z oskarżenia mieszkanka wsi Jaroszyń, Aleksandra Saleja, o zabójstwo mieszkanki tejże wsi Józefa Pietruszki oraz zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała również mieszkankowi tejże wsi Michałowi Skwarko. Jak widać z aktu oskarżenia, oskarżony w nocy z 16 na 17 sierpnia ub. r. na wspólnym pastwisku uderzeniem drąga po rękę zlamal mu rękę, a następnie dwukrotnym uderzeniem tegoż drąga zabił Józefa Pietruszkę. Przyczyną zabójstwa miało być rzekomo to, że zabity wraz z trzema kolegami paśli swoje konie na łące oskarżonego.

Oskarżony do winy się nie przyznaje i

wyjaśnia, że razem z innymi gospodarzami wsi paśli też noce konie. Kontrolując swoje pola, zauważył na swojej łące konie zabite i innych. Poszedł wówczas do nich i zwrócił im uwagę na to, że konie ich czynią mu szkoda. Wówczas rzekomo rzucili się oni na niego i wtędy uderzył kogóż z napadających na niego z kijem poczem poszedł do swoich kolegów.

Zbadani w tej sprawie świadkowie nie potwierdzili jednak okoliczności napadnięcia na oskarżonego, natomiast potwierdzili to, że oskarżony przed wyjściem na kontrolę powiedział, że „da im trochę“ i powracając po pobiciu, powiedział, że dał im dobrze.

Oskarżyciel p. podprokurator Popow w przemówieniu swoim wskazując na to, że oskarżony miał zamiar zabicia, prosił o surowe ukaranie oskarżonego.

Obronca oskarżonego p. mec. Sztatman podniósł, że oskarżony nie miał zamiaru zabicia człowieka, i jeżeli niestety taki fakt miał miejsce, to był to przedziwny i nieszczytny wypadek, a nie zabójstwo z premedytacją. Prosił więc o łagodny wymiar kary. Sąd po naradzie skazał oskarżonego za zabójstwo na 5 lat więzienia, a za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała na 2 lata więzienia i skazał go na łączną karę 5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu przewencyjnego.

— ZABAWA DLA DZIECI. — W niedzielę dnia 15 bm. o godz. 16, w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego odbędzie się zabawa dziecienna, urządzona staraniem sekcji imprezowej Komitetu Dni Pieczęci-grodzieńskich.

Gry i zabawy dla dzieci poprowadzą wy-kwalifikowane panie z felibówek. Bliższych informacji udziela p. doktorkowa Gulowa, zam. przy ul. Rydzka-Smiegłego 3, tel. 20.

— POSWIECENIE ŚWIETLICY STRZE-LECKIEJ. Ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego, dnia 21 bm. o godz. 17-tej odbędzie się uroczystość poświęcenia świetlicy strzeleckiej przy ul. Horodniczańskiej 10.

Na program uroczystości złożą się: 1) Poświęcenie świetlicy przez ks. dziek. Olszańskich; 2) przemówienie mjr. Chmurny; koncert chóru strzeleckiego; 4) odczyt płk. Pełkowskiego; 5) dedykacje dyr. Opałińskiego; 6) przedstawienie; 7) opłatek fejjonowo - strzelecki, oraz tańce przy muzyce strzeleckiej.

— KONCERT IMRE UNGARA. — W piątkowych dniach lutego przybywa do Grodna niewidomy pianista Imre Ungar, laureat i zdobywca I-szej nagrody na konkursie szopenowskim w Warszawie, który wystąpi ze swym koncertem jedyny raz, w Teatrze Miejskim.

— PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE LEGJI INWALIDÓW W. P. — W sobotę dnia 14 stycznia br. o godz. 8 wiecz. Sekcja kulturalno - oświatowa Legji I. W. P. kompania w Grodnie, urządza przedstawienie amatorskie na scenie Teatru Garnizonowego (Narutowicza 1). Wystawioną będzie komedia w 4 aktach pł. Pan Chelwiski. — Po przedstawieniu zabawa tancezna do rana dla członków Legji i ich rodzin i wprowadzonych oraz zaproszonych gości po uprzednim opłaconiu w kasie teatru ho-norowej ofiary na sztandar Legji.

Zespół dramatyczny sekcji pod artystycznym kierownictwem p. Adama Mazowieckiego, dokłada wszelkich starań, aby przed-stawienie jak i zabawa wypadły jaknajle-piej i zadowoliły wszystkich, którzy inauguracyjną imprezę Legji zaszczycają swoją obecnością.

— Z DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJ SPÓŁCZNYCH. — Kółko Rolnicze w Hut-czech w dniu 8 stycznia w szkole powze-cznej urządzą amatorskie przedstawienie. Odegrano 2 komedji tj. pt.: „Zyd w beczce“ i „Dziadziśko Jakób“. Obecnych było 109 osób, co jak na wieś, frekwencja bardzo duża. Czysty zysk 11 kwocie 82 zł. przeznaczono na cele Kółka.

— STRĄŻ POŻARNA we wsi Domasz-także w dniu 8 stycznia br. urządzą amatorskie przedstawienie i zabawę tancezna. Dochód w wysokości 13 zł. 65 gr. przeznaczono na budowę remizy ochotniczej straż-y pożarnej.

— CZY PAN EDMUND POBIŁ PAN-NE ROSE? — Frankfort Rosa, córka bogini miłości, zameldowała komisarjatu PP. że Edward Piekarski, będąc u niej w gościnie, nie tylko że wykorzystał wszyst-ko... ale ją jeszcze pobili i zabrał 12 zł.

Komisariat dobiegła właśnie prawdy. — NIESZCZYLIWY WYPADEK. W dniu 9 stycznia o godz. 14 w tartaku Ku-sznera zdarzył się nieszczytny wypadek. Robolnikowi Feliksowi Wołosnikowi, który był zatrudniony przy okrągłej pile, obcięło wszystkie palce prawej ręki.

Dr. A. WEZYK
POWRÓCIŁ
ul. Sadowa 9 w Baranowiczach
Choroby weneryczne, skórne, płciwe
Przyjmuje: w g. 7.30 — 8.50 r. 3 — 5 pp. 7 — 9 w

Dźwiękowe kino
„REWJA“
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5.

Dziś! ...Przed tobą staną zbliska Daleki Kraj, w nim 60-letni bracia Li i mściciel Tonga tam... w najokultejszym dźwiękowym sezonie p. 1.
ZEMSTA TONGA LORETTA YOUNG
i EDWARDEM G. ROBINSONEM
Na scenie: zmianna program: Tańce (C. Januszewski) i Chór Revelle'sów (J. Świętochowski)
Tylko dziś!

Dźwiękowe kino
„PAN“
Wielka 42, tel. 528

Juz dziś do gościnekawa premiera! Gwiazd sez. nui Tryna i nad try umy!
„CZEMP“ Fenomen
7-letnie dziecko JACKIE KOOPER
dzielny sekundeje swemu
genjelnemu partnerowi
WALACE BEERY
Film, który zdobył I i nagrodę świata — Wyświetla się jednocześnie w New-Yorku, Londynie, Paryżu, Berlinie i Warszawie. — Nigdy jeszcze sztuka filmowa nie odniosła takiego tryumfu. Nad program: Aktualis dźwiękowe. Seansy 4, 6, 8 i 10.15, w dniu świętecznym o g. dz. 2 st.

Dźwiękowe Kino
HELIOS

Dziś! Potężny film produkcji 1933 r.
RASPUTIN Niekoronowany Car Rosji.
Zycie i orgje erotyczne szatana Rosji w.g. pam. ks. Jusupowa, zabójcy Rasputina. W rol. gl. mistrz CONRAD VEIDT. Pieśni i romanse cygańskie w języku rejsyjskim. Mikołaj II, carowa, carscy, Wyrubowa, Ks. Jusupow, Purykiewicz i t. d. Historyczna i mistyczna rola Rasputina. — II) Szlakiem polski h. król. ps. owych. — Na 1-szy seans ceny niższe. — Seansy o godz. 4, 6, 8, i 10.20.

Dźwiękowe kino
HOLLYWOOD
Mickiewicza, 22
tel. 15-28

Ceny najniższe w Wilnie.
Dziś! Dawnooczekiwany największy przeób dźwiękowy o niewidzianym dotychczas w przepychu i niedoścign. technice
KONGRES TAŃCZY Najrozkoszniejsza operetka filmowa. Akcja toczy się na tle Kongresu Wiedeńskiego roku 1814-go. Udział biorą bracia Liljana Harvey, najmlodszy Henry Gerat, kuszą o piękna Lil Dagover i najlepszy k. mik Armand Bernard.



Parcelacja maj.
Landwarów
Działki letniskowo-ogrodniczo-budowlane nad jeziorem, rozmaitej wielkości.
Kamunikacja pociągami i autobusem co godzinę.
Warunki kupna: całość pożyczką długoterminową, reszta ratami miesięcznymi.
Cena od 600 złotych za działkę.
INFORMACJE:
w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 4, m. 2,
w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobietą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona“ według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobowanie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzieńskiego w Wilnie IX rew., K. Karmelitów, zam. w Wilnie, Piekłelko 3 m. 12, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 stycznia 1933 r. od godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Lwowskiej Nr. 2 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należącej do Pauliny Dowlaszowej na zaspołczenie pretensji Skarbu Państwa i składających się z otomany, dwóch foteli, lustra, fortepianu itp., oszacowanych na sumę zł. 2.800.
Komornik K. Karmelitów.

Lekarze
DOKTOR Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje rano 7 — 8 i pop. 1 — 3 — 6 wieczorem ul. Zamkowa Nr. 15.
Lokale
Uczni — uczenice przyjmują na mieszkanie z utrzymaniem. Cena umiarkowana — Wileńskiego 6-c m 16 Adolfa Czechowicza.
Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią do wyajęcia. Dowiadzić się Biulostoka 6 — i codziennie od 3 pop. do 4.30

DOKTOR Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
ordynator Szpit. Swięci-choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadziła się
Wileńska 34
I piętro
przyjmuje od 5 — 7 wiecz.
Poszukują PRACY
Adm. nistratorsa zarządzającego domami, domem ewent. za mieszkanie obejmie techn. bud. solidne referencje. Kustawo oferty do Adm. nistratorsa pod A. E.
Absolwent
Uniw. sylenia (rolnik) 1.35 b. oficer, prost o pracę obrotową jak — wyg. odczuje 150 zł. mies. ewent. gotów na wyjazd. Oferty „Słowa“ Legitymacja 284.

KUPNO SPRZEDAŻ
Sprzedaje się hektar ziemi 4 kl. od Wilna, blisko Kalwary, wiadomość w Jerzohimce w Szkole Powsz.
Różne
Oddaje się w dzierżawę majątek Galin o 18 kl. m. od od Wilna. Majątek drewniany, gruntu ornego 75 h. klarów, łąk około 30 hek. Oddaje się bez inwentarza. Certyf. wydziel. Wilno, 5-to Jerski zaułek 3, m. 4 Węlcowicz.

Lekcje
UDZIELAM lekcji francuskiego — korepetycje — muzykę. Mickiewicza 42 — 11 tel. 794 od 2 — 4 po pol.
POPIERAJCIE L.O.P.P.

Dźwiękowiec
Kino „POLONJA“ Pocztowa 4.
Prawdziwy
Człowiek małpa FRANK MERRILL
słynny mistrz w dziełach jako Taran władca dżungli
Przygody i przeżycia Człowieka Małpy
Wstęp od 49 gr.

Dźwiękowiec
Kino „APOLLO“
Pocztowa 22
Polska 100 proc. mówiona i śpiewana komedia filmowa p. l.
Ułani Ułani, chłopcy malowani
Z ulubieniami publiczności Zula Pogorzelska Adolf Dymysa i Kaz. Krukowski
Wstęp od 49 gr.

KINO „PALACE“
Pocztowa 18
Emil Janings Harry Liedtke, Lydja Salomonowa i Dayny Serwace w filmie p. t.
Żona Faraona
Reż. Ernest Lubitsch
Wstęp 49 gr.

KINO DŹWIĘKOWE
„ŚWIATOWID“
Grodno, Brygidzka 2.
Pocztowa oszostów
g. g. 6.15 — 8. — 10.
Najwspanialsza i najpotężniejsza epopeja z dzieł dawnego Rzymu i martyrologi Chrześcijaństwa p. g. nieśmiertelnego dzieła Henryka Sienkiewicza
QUO VADIS...?
W roli Nerona genialny tragik Em i Janings i piękna Rina de Liguoro.

Dziś wstęp od 49 gr.
Dr. A. WEZYK
POWRÓCIŁ
ul. Sadowa 9 w Baranowiczach
Choroby weneryczne, skórne, płciwe
Przyjmuje: w g. 7.30 — 8.50 r. 3 — 5 pp. 7 — 9 w

FIRMA RADJOWA „LINNIK“
Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186
Konto czekowe P. K. O. 82.157.
POLECA ZA 160 ZŁ. GOTÓWKĄ
3-lampowy odbiornik radiowy, z lampami głośnikiem akumulatorem, baterią anodową i sprzętem artemowym
Przy zamawianiu należy wpłacić na P.K.O. N. 82.157 zł. 20. Pozostałość za zaliczeniem.

FRANCISZEK PAKKARD 36)
Podwójne życie Jimmy'ego Dala
Powieść słuchawkę i z niepokojem w oczach, odwrócił się do swego młodego pana:
— Boże, sir co się stało? Co takiego?... Pan ma na sobie inne ubranie! To nie pana ubranie!..
— Jessonie, — zatrzymał go Dal, — zgąście światło, podeszczcie do okna i wyjrzyjcie na ulicę. Ale schowajcie się za portiera, tak, żeby was nie było widać. Czy widzicie coś podejrzanego?
— Słucham sir.
Światło zgąsło. Dal podeszedł do okna, z którego widać było podwórze i garaż.
— Nic nie widzę sir, — oznajmił kamerdyner.
— Patrzcie uważnie.
Minęła minuta, druga... trzecia... Jimmy wpatrywał się w ciemność.
Ona zrozumiała! Musiała wiedzieć już zgóry, zanim zatelefonowała, że sprawa jest przegrana. Teraz domyśliła się, że tylko niezwykłe okoliczności mogły spowodować odmowę podeszcja do telefonu. Zrozumiała też, że niebezpiecznym byłoby próbować jakiegos innego sposobu porozumienia się z nim.
Dokąd prowadziły te druty? Nie mogły iść daleko — było niemożliwością techniczną, przeprowadzenie ich na wielką odległość. Jeżeli druty szły do „Centrum“ — musiało ono leżeć blisko A. może gdzieś w pobliskiej piwnicy urządzono stację podsłuchową.
— Czy widzicie coś, Jessonie?
— Nie wiem, sir, — w głosie jego dźwięczało wahanie. — Zdaje się, że ktoś się poruszył pod drzewem. Tak... sir... ot, znou!..
Uśmiech przemknął po twarzy Dala. Na dziedzińcu, koło garażu poruszała się również jakaś cień.
— Która godzina, Jessonie?

— W pół do piątej, sir.
— Idźcie spać.
Głos wiernego sługi drgnął:
— Mr. Jimmy... ja...
— Idźcie spać, Jessonie i nie mówcie nikomu, o tem, co tu się działo.
— Słucham, sir. Dobranoc Mr. Jimmy.
— Dobranoc.
Jimmy Dal podeszedł do biurka i usiadł na fotelu, na którym zastał drze-miącego Jessona.
Te lotry z „Centrum“ nie tracił czasu! Już zorganizowano całą sieć szpie-gowską — każdy jego ruch będzie znany człowiekowi w masce.
No, cóż, tem lepiej! Najpewniejszy to sposób: bić wroga jego własną bronią.
Dal przynkniął oczy i zamysłił się. Od czego zacząć? Jak użyć plan? Teraz już miał nie tylko policję przeciw sobie i cały świat mętów społecznych Londynu, ale w dodatku jakąś silną organizację. Teraz tracił swobodę ruchów a niebezpieczeństwo się powiększyło!
Przed kilku godzinami z radością pechował, jak mu się zdawało, nazawsze

postać przybraną Larry - Upiora, a teraz postać tego zbrodniarza była jedyną możliwością ratunku. Larry-Upior był nie tylko jedyną możliwością obrony, ale i jedynym sposobem walki, gdyż „Centrum“ nie miało pojęcia o jego istnieniu. Była to jedyna nadzieja porozumienia z nią, uprzedzona o tem, że nie może się rozmówić z Dalem, pewnie zwrócił się do kryjówki Larry-Upiora!..
Dal zerwał się i zaczął nerwowo chodzić po pokoju, Larry-Upior! O nim myślał już od chwili, gdy jechał z zawiązanymi oczyma w samochodzie. Ale jak dostać się do „Świątyni tajemnic“?
Wszystkie plany i nadzieje musiały runąć, wobec niemożliwości wydobycia się stąd. Tych ludzi w maskach niełatwo było oszukać!
Naturalnie, nie rozpoczyna żadnych kró-ków gwałtownych przeciw niemu, narazie obserwowali go tylko, w nadziei, że zdradzi się nieostrożnym krokiem i wy-da w ich ręce nie tylko siebie, ale ją i cenną paczkę.
Więc należało dostać się za wszelką cenę do „Świątyni tajemnic“. Nie mógł

ryzykować. Trzeba było wy dostać się do domu nieznanie. Jak to zrobić?
Długo rozmyślał Dal, siedząc w ciemnościach. Coraz jaśniejsze były jego myśli. Wreszcie plan był gotów.
Noc była jeszcze, gdy cień ludzki wychynął nagle na dach domu. Ślizgając się pomiędzy kominami, przeszedł cień na dach sąsiedniego domu. Zręcznie, jak kot, zeszliżnął się po rynnie na boczną ulicę.
Jimmy Dal stanął na pustej ulicy, poprawił ubranie i w myśli podziękował Bogu za akrobacyjne zdolności.
Już teraz bez trudu dostał się do kryjówki Larry-Upiora.
Gdy wkładał klucz do zamka we drzwiach, intuicyjnie odczuł, że ktoś jest wewnątrz. Napięte do ostatnich granic nerwy odmówiły na chwilę posłuszeństwa: stanął bezradny. — Czyżby policja wykryła „Świątynię Szarego Znaka“?
Ale Dal nie miał zwyczajny poddawać się nerwom. Cicho zgrzytnął klucz, drzwi uchylły się. Dal rzucił promień światła w głąb ciemnego pokoju.
Tuż przy drzwiach stała starszuka.

Ciemne łachmany okrywały jej szczupłą postać, siwe kosmyki wysuwały się z pod starej chustki.
Dal stał zdumiony, nie wiedząc, co to ma znaczyć. Wolną ręką zatrzasnął z sobą drzwi.
— Co to znaczy? — wyrwało mu się pytanie.
— Przysłałam tu, wiedziałam, że tutaj tylko możemy się spotkać.
— Chaos myśli i uczuć ogarnął Jimmy'ego Dala. Ten głos! Przecież to był jej głos! Więć ona... Ta starszuka w łachmanach?... Nie, to niemożliwe!
Drżącymi rękami zapalił gazową lampę. Zwrócił się ku niej i długo wpatrywał się w jej twarz.
Te ciemne, piękne oczy miały w sobie tyle życia i młodości, te małe, energiczne usta, były takie świeże!..
Uśmiechnął się nagle radośnie, ale głos jego brzmiał niepewnie.
— Pani?
(D.C.N.)